

MARIAN GRABOWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

## WIARA W ŚWIECIE NIEWIARY

W kręgu cywilizacji europejskiej kultura jest coraz mocniej formowana przez to, co nazywa się postchrześcijaństwem, jak i przez efekty procesu sekularyzacji, a także przez powstawanie coraz nowych utopii o zapędach totalitarnych. Zjawiska te związane są z różnymi przedmiotami zawierzeń. Natomiast wszystkie je łączy niewiara w przesłanie chrześcijaństwa. Akt wiary ma bowiem, o czym zwykle zapominamy, postać: X wierzy w A, a równocześnie wierząc w A nie wierzy w określone B. Wielu obiektom wiary, wielu A w obecnej sytuacji odpowiada wspólny przedmiot niewiary B. Tym B jest narracja, którą opowiada chrześcijaństwo.

W takim momencie historii pilnym staje się pytanie: jak ma zachować się wyznawca Jezusa Chrystusa w świecie ludzi, którzy zobojętnieli na chrześcijaństwo, odrzucają je, stają się mu wrodcy, wciągają chrześcijan we własny system aksjologicznych wyróżników, które są sprzeczne z moralnością i doktryną ich wiary? Jak zachować swoją tożsamość, wiarę w Jezusa – Syna Bożego w świecie niewiary?

Historycznie jest to dla chrześcijaństwa radykalnie nowa sytuacja. Nigdy dotąd chrześcijaństwo nie funkcjonowało w świecie, który kiedyś był chrześcijański i takim być przestał. Nigdy nie przekazywano go w kręgu cywilizacyjnym, w którym nie istniałaby wpraw naturalna ludzka pobożność. U swego zarania było głoszone w świecie pogan, ale religijnych, nie zaś ateistów. Dodatkowo, wszystkie te fenomeny obecne w naszej kulturze nie wydają się być czymś tylko okazjonalnym, ale stają się procesami o gigantycznej skali i niezwykłej trwałości.

Jak żyć w otoczeniu kulturowym wyznaczanym przez ślepotę ludzkich mas na sacrum, przez postchrześcijańskie pogaństwo, przez niewiarę w Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze dzieło? Jak strzec skarbu swojej wiary? Czy tym, którzy odrzucają wielką narrację chrześcijaństwa, są wobec niej agresywni, należy ją w ogóle głosić?

Twierdząc i będąc to argumentował, że na wszystkie takie pytania mamy odpowiedzi w nauczaniu Jezusa Chrystusa. Te odpowiedzi są wyrażone w języku symbolicznym, podobnie jak większość tekstów biblijnych, trzeba je tylko odcyfrować odwołując się do wiedzy o człowieku, do antropologii.

Stosując metodę antropologicznej interpretacji<sup>1</sup> pokażę, jak medytować nad symboliką wybranych pouczeń Jezusa: Łk 10,10-11, Łk 21,20-21, Ap 18,4, by dostrzec ich aktualność.

### **Łukasz 10,10-11**

#### **„miasto”, które nie przyjmuje ewangelii o przybliżeniu się królestwa Bożego**

Łk 10,10 – 11	Symbole
„Lecz jeśli do jakiegoś miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z waszego miasta przylgnał nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże”.	„miasto” – skupisko ludzkie: wspólnota, zbiorowość, grupa interesu „proch z waszego miasta” – ? „strząsać proch z nóg” – nie tupać ☺, ale co robić...?

Kontekstem ewangelicznym, w którym to pouczenie Jezusa się rozlega, jest początek głoszenia Ewangelii przez uczniów – ich rozesłanie. 72 bezimiennych uczniów Jezusa.

Jak wygląda kontekst antropologiczny? Jak wyglądają sytuacje w ludzkim świecie, wśród których trzeba ulokować to odrzucenie uczniów Jezusa z ich przesłaniem?

Człowiek przychodzi do ludzkiej wspólnoty – „miasta” i dzieli się z nią swoimi nadziejami, odsłania przed ludźmi to, co dla niego cenne. Działa, mówi, żyje według swoich zawierzeń, oddany swoim miłościom. Ma pragnienie, by inni to podzielili. Dlatego obwieszcza, co obwieszcza. A tymczasem nauczyciel z jego pasją i umiłowaniem przedmiotu zostaje przez uczniów obojętnie wyminięty. Polityk ze swoimi planami odrzucony przez wyborców. Pomysłodawca wyśmiany. Żarliwy duszpasterz „neutralizowany” dyskretną a skuteczną niewiarą.

Do takiego kręgu należy uczeń Jezusa, gdy zjawia się z wieścią o zbliżeniu się królestwa Bożego i znajdzie się w sytuacji analogicznej: nikogo ta wieść nie obchodzi.

Taki kontekst antropologiczny pozwala zrozumieć znaczenie symbolu „proch waszego miasta”: obojętność. Obojętność na to, co swą cennością przebija wartości, które organizują wspólnotę ludzką, którym służy grupa interesu, które

<sup>1</sup> M. Grabowski, *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Kraków 2011, s. 15.

zgrupowały przypadkowy tłum. Niewiara w to, co głosi uczeń Jezusa. Niewiara w królestwo Boże, niewiara w rzeczywistość ducha. „Miasta” – wspólnoty ludzkie doskonale i bez reszty skupione na tym, co doczesne, grupy ludzi nieosmotyyczne na rewelacje Ewangelii. Niczego nie przyjmą.

Na tym tle mamy trzy pouczenia Jezusa. Pierwsze – wyjść z takiego „miasta”. Drugie – „strząsnąć proch z nóg”. Odchodząc sztuką jest nie zabrać czegoś z sobą, czegoś z tej obojętności, deprecjacji, niewiary. Chodzi o to, by moje rozczarowanie, poczucie przegranej, zniechęcenie do ludzkiej inercji, aksjologicznej tępoty, poczucie skrzywdzenia nie odebrało mi pierwotnej fascynacji, nie nauczyło obojętności wobec tego, wobec czego nie wolno pozostać nigdy obojętnym, nie zabrało wiary w to, co zawsze tej wiary potrzebuje, by w nas żyć, nie poraziło entuzjazmu, nie stępiło poczucia powinności. Uczeń Jezusa powinien nawet strzepnąć „proch” – praktycznie niedostrzegalne okruszyny. Niczego z sobą z tego „prochu” nie zabierać!

Pouczenie trzecie dotyczy stanu świadomości ucznia po takim doświadczeniu. Zagadkowe. Jeśli ludzka wspólnota przyjmuje uczniów Jezusa, to przybliży się do niej królestwo Boże. Uczeń ma to obwieścić. Jeśli nie przyjmuje, to uczniowie nie mają nic mówić, ale mają wiedzieć, że królestwo Boże jest bliskie. Tymczasem tak po ludzku patrząc, to raczej powinno się ono oddalać.

Gdy uczeń „strzepnie proch miasta”, gdy nie podda się obojętności wobec tego, co dla niego cenne, nie ulegnie niewierze w to, co głosi, wtedy królestwo Boże jest bliskie, bo ciągle żyje w nim. Ale chyba nie tylko. Ci, którzy nie przyjmują uczniów Jezusa, swoim czynem dopełniają dziejów ludzkiego świata. Ich decyzja, ich akcja przybliży „eschaton”, przybliży pełne objawienie królestwa. Klęska przekazu najistotniejszego dla ucznia Jezusa dobra, przegrana kluczowej dla niego prawdy jest oznaką bliskości objawiającej się ostatecznej Bożej sprawiedliwości. Być uczniem Jezusa, to wierzyć w to, to tym żyć wszędzie tam, gdzie doświadcza on odrzucenia nie siebie samego, swego nieudacznictwa, swej głupoty, zarozumiałstwa, ale rzeczywistego odrzucenia tego, co dla niego doniosłe i cenne.

Naszkiecowania antropologiczna wykładnia pozwala pytać o aplikację pouczeń Jezusa w obecnym czasie, w czasie narastającej niewiary w ewangeliczne orędzie. Jak do tego pouczenia ma się upór chrześcijan trwania tam, gdzie ich nikt nie chce: historii z krzyżem w Sejmie, lekcje religii w szkole, rozdawnictwo sakramentów na siłę, których otrzymujący wcale nie pragną...? Sztuką jest umieć wyjść z „miasta”, sztuką jest posłuchać Jezusa. Nie traktować tego jak klęski, nie przeżywać goryczy przegranej, pretensji i gniewu, ale cieszyć się, że królestwo Boże się zbliża. Nauczyć się w sposób właściwy wychodzić z „miast”.

## **Łukasz 21,20-21**

### **Jeruzalem otoczone przez wojska**

Łukasz 21,20 – 21	Symbole
„Skoro zaś ujrzycie Jeruzalem otoczone przez wojska, wtedy wiedźcie, że jego spustoszenie jest bliskie. Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci, co po wsiach, niech do niego nie wchodzi”.	„wojska otaczające Jeruzalem” – masy ludzkie wrogie religii „miasto” = „święte miasto” = Jeruzalem, co symbolizuje? „uchodzić z miasta”, „nie wchodzić do niego” – symbole porzucenia „uciekać w góry” – co to znaczy...?

Kontekstem tego pouczenia Jezusa jest Jego mowa o zniszczeniu Jerozolimy<sup>2</sup>. Zwykle odczytuje się ją jako proroctwo o zniszczeniu świętego miasta przez Tytusa w roku 70 lub jako nieautentyczne słowa Jezusa wymyślone i dopisane przez wspólnotę chrześcijan, która ten kataklizm przeżyła. Mamy jeszcze próby interpretacji eschatologicznej – wtedy mowa staje się częścią opowieści o czasie definitywnego zakończenia historii ludzkiej rasy i o chwalebnym przyjsciu Chrystusa. Takie ujęcie likwiduje jakąkolwiek aktualność mowy Jezusa dla nas. Wypowiedziane przez Niego pouczenia nie mają dla współczesnych najmniejszej wartości. Są bądź wymysłem, bądź dotyczą albo odległej przeszłości, albo bliżej nieokreślonej przyszłości.

Nowa perspektywa interpretacyjna otwiera się wtedy, gdy mowę Jezusa o zniszczeniu Jerozolimy czyta się symbolicznie i antropologicznie. Jezus opowiada o tym, co konkretnie zdarzy się w 70 roku, ale dzięki użytym symbolom poucza zarazem wszystkich swych uczniów, jakich kiedykolwiek będzie miał, jak powinni się zachować w obliczu zdarzeń i procesów, których skutkiem jest zmasowane niszczenie obszaru sacrum w ludzkim świecie. Taki jest antropologiczny sens stwierdzenia, że bliskie jest spustoszenie Jeruzalem. Jezus obwieszcza zniszczenie świątyni, zniszczenie świętego miasta nie tylko jako zaistnienie konkretnego faktu historycznego, ale także likwidację tego, co święte, w biegu ludzkich dziejów. „Świątynia” jest materialnym znakiem, jest śladem, który w tkance kultury odciśka wspólnota religijna. Nie jest to symbol samej takiej wspólnoty, ale symbol tego wszystkiego, co ta, na bazie swej wiary, wytworzy w rzeczywistości kultury.

„Wojska otaczające Jeruzalem” – ludzkie masy wrogie religii napierające na tych, którzy z religią się identyfikują – napastliwe wobec kulturowych wyrazów religii: strojów, symboli, instytucji, świątyni, obyczajów... Dobrym przykładem tego, chociaż banalnym, jest „christmas controversy”. Pozbawienie Świąt Bożego

<sup>2</sup> Szersze omówienie patrz: M. Grabowski, *Pomazaniec. Kontynuacja i dyskusja*, Poznań 2014, s. 166.

Narodzenia ich sensu własnego przez eliminację treści religijnych z życzeń, zwyczaju świątecznego. I przykład drugi – wysoce niebanalny.

Jezus poucza, by nie bronić „świątyni”, ale ją porzucić i „uciekać w góry”. Odizolować się od „miasta”: uciekać z niego, nie wchodzić, nie wracać. Tym miastem jest miasto święte – Jeruzalem i jej serce: świątynia. Ale przecież dla współczesnych, dla nas chrześcijan, odpowiednikiem tego „miasta” jest Kościół jako instytucja kulturowa, religijna, społeczna. Jezus poucza uczniów, że w sytuacji „otoczenia przez wojska” należy dotychczasowy sposób funkcjonowania religijnej instytucji w ludzkiej społeczności porzucić, bo jest bezsensowny, jałowy. Całkowicie nieskuteczny. Trzeba „uciekać w góry”. Odizolować się i wrócić do życia tym, co wysokie, co w górze, co bliskie nieba. Odciać się radykalnie od sfery własności, społecznego znaczenia, od tego wszystkiego, co mocuje w ludzkim świecie instytucję, ale nie Kościół jako rzeczywistość ducha. Trzeba porzucić ustalone formy instytucjonalne religii, ileś typowych działań. Przykładowo: Kościół przez wieki funkcjonował w Europie jako instytucja kulturotwórcza, dobroczynna, jako nauczyciel moralności. Z tego wszystkiego przyjdzie zapewne zrezygnować. Odstąpić od form przekazu religijnego, które zostały „oblężone przez wojska”. Jaki jest sens funkcjonować jako instytucja charytatywna, kulturotwórcza w otoczeniu wrogim chrześcijaństwu? Te instytucje dalej działają, wykonują swoje zadanie, ale przestały być nośnikami Ewangelii.

## Apokalipsa 18,4

### Babilon wielka stolica

Apokalipsa 18,4	Symbole
„I usłyszałem inny głos z nieba, mówiący: ‘Ludu mój, uchodź z niej; byście nie mieli udziału w jej grzechach i żadnej z jej plag nie podlegli’(…)”.	Babilon, wielka stolica, Wielki Babilon, matka nierządnic i obrzydliwości ziemi Niewiasta siedząca na Bestii szkarłatnej...

Kontekstem tego polecenia, rady, prośby Jezusa, by opuścić Babilon, jest cały 17. i 18. rozdział Apokalipsy – opis Wielkiej Nierządnic i upadek Babilonu. Mamy tu ogrom symboli, na czoło których wysuwa się symbol Babilonu i jego zniuansowania: Wielka Nierządnicza i matka nierządnic, Niewiasta siedząca na Bestii szkarłatnej, która ma w ręku puchar pełen obrzydliwości i brudów swego nierządu, na jej czole wypisane imię – tajemnica: Wielki Babilon. Z nią królowie ziemi dopuścili się nierządu.

To nie są po prostu epitety ciągle tego samego obiektu, ale symbole, które uszczegóławiają i różnicują symbol Babilonu; i druga seria symboli opisująca

naturę Bestii szkarłatnej. By coś tu zrozumieć, trzeba rozpatrzyć się chociaż w części tej symboliki.

Babilon = wspólnota pogan – wspólnota, która rozciąga się na całe dzieje ludzkiego gatunku. W jej ramach przynajmniej od dwustu lat wykształca się nowa forma pogaństwa. Na czym polega? Historia ludzkości świadczy o religijności człowieka, religijności, która przybierała formy nierzadko aberracyjne, ale za każdą z nich stała oczywistość zależności człowieka od boskiej mocy, która nas przekracza, obejmuje, niesie. Ten rodzaj wiary, wspólnie dzielonego przekonania, gdzieś w biegu nowożytnych dziejów przepada. Nie ma kamuflażu sacrum, nie jest to transformacja religijnego zmysłu w nową i nieznaną dotychczas formę. Po prostu w ludzkim świecie zjawia się całkowicie nowa jakość: brak wrażliwości na boskość, zatarata jej intuicji i, co najważniejsze, brak poczucia zależności od boskiej mocy. To nowość, której nie wolno przeoczyć. Nowożytni poganie żyją w świecie, w którym nie można powierzyć się Bożej mocy, bo zniknęła wiara w jej realność, wiara w naszą bezwzględną zależność od niej. Cywilizacja z coraz większą sprawnością i skutecznością rozwiązuje bytowe problemy człowieka i zawęża pole, gdzie ludzie spontanicznie odkrywali swą zależność od Boga. Zależą od samych siebie, od swojej wspólnoty: jej zaradności, zmyślności, skuteczności. To po pierwsze.

Po drugie w Apokalipsie czytamy, że na czole Wielkiej Nierządniczy wypisane jest imię-tajemnica – Wielki Babilon. Słowo „tajemnica” każe myśleć nad tym, czy istnieje pełna tożsamość pomiędzy tym, co raz jest nazywane Wielkim Babilonem, raz Wielką Nierządnicą? Autorka książki *Apokalipsa czytana dzisiaj*<sup>3</sup> dokonuje ważnego odróżnienia. Wielki Babilon oznacza, jej zdaniem, cały świat materialny, kulturowy: ludzki – w szerokim tego słowa znaczeniu – pogańskiej wspólnoty, natomiast Wielka Nierządnicza jest nowym rodzajem bytu, jest wspólnotą „duchową” istot służących Bestii. Nie każdy w Babilonie służy Bestii, nie każdy należy do wspólnoty duchowej, którą symbolizuje Wielka Nierządnicza. Ta ostatnia objawia się w Wielkim Babilonie, manifestuje się przez wielkie miasto – skupisko pogan, ale nie jest z nim tożsama. Potrzebuje jednak ludzkiej masy, tłumu, by zaistnieć. O Wielkiej Nierządniczy czytamy, że Bestia ją nosi, chociaż w końcu ją pożre.

Symbol Bestii jest bogaty, złożony i tajemniczy. Z jego złożoności na plan pierwszy wybija się kolor. Jest szkarłatna. Kolor ten jest symbolem władzy. Dalej mamy opis Bestii, który w prostocie środków i równocześnie ich sugestywności wskazuje na wszechstronność i wielorakość tej władzy. „I siedmiu jest królów: pięciu upadło, jeden istnieje, inny jeszcze nie przyszedł, a kiedy przyjdzie ma na krótko pozostać. A Bestia, która była i nie ma jej, i ona jest ósmym, a jest spośród siedmiu i zdąży na zagładę. A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu jest królów, którzy władzy królewskiej jeszcze nie objęli, lecz wezmą władzę jakby

<sup>3</sup> M. Szamot, *Apokalipsa czytana dzisiaj*, Kraków 2000, s. 220.

królowie na jedną godzinę wraz z Bestią. Ci mają jeden zamysł, a potęgę i władzę swą dają oni Bestii” (Ap 17,10-13).

Siedmiogłowa i dziesięciorożna Bestia nie tylko wielorako włada, ale też ma swoje narzędzia i sposoby władzy, które symbolizują „głowy” i „rogi”. Jest zadaniem samym dla siebie odczytać te wszystkie symbole osobliwej władzy Bestii i podać konkretyzacje sposobów jej władania. Historia zna władzę tyrańską, której głównym narzędziem jest tępota, prymitywna przemoc. Zna też coraz lepiej władanie poprzez manipulację ideologiczną. Zna władzę przeróżnych królów: domowych despotów, uwodzicieli, zna przelotną władzę nad ludźmi idoli różnej maści, a przecież jakże jednomyślnych w sprawie swego znaczenia. Cały gmach prymitywnej i wyszukanej przemocy, ideologii i fałszywych sugestii, manipulacji na ludzkiej świadomości, całkowicie poza świadomością zmanipulowanego, i dalej – władzy silnego nad słabym, ale też słabego nad mocnym, władza w nietypowych konfiguracjach... Symbole apokaliptyczne nie opowiadają wprost o tych detalach, które trzeba mieć na względzie. Raczej każą myśleć o procesach społecznych, mechanizmach rządzących ludzką masą i związanej z tym władzą skrytą za tym, co bezosobowe.

Powyższe rozjaśnienia apokaliptycznej symboliki powinny wystarczyć do tego, by zilustrować chociaż na jednym przykładzie coś z niebezpieczeństwa, przed którym ma chronić polecenie Jezusa: „Ludu mój wyjdź z Babilonu”.

Popatrzmy na antropologiczną wykładnię stwierdzenia: „Królowie ziemi” dopuścili się „nierządu” z „Wielką Nierządnicą”. Nierząd, jak wiadomo, jest biblijnym przedstawieniem bałwochwalstwa, je symbolizuje. Dosłownie nierząd to prostytutka, a nierządnica to prostytutka. Nierząd: sprzedawanie swojej seksualności i kupowanie cudzej. Przedłożenie pieniądza nad to, co jest częścią człowieka i co nie jest na sprzedaż. Nierządem dla starożytnych Izraelitów były ofiary z małych dzieci składane bożkom, by zaskarbić sobie ich przychyłność. Przedłożenie wartości pomyślności życiowej nad wartość dziecka. Za tą fałszywą preferencją stoi coś więcej niż nieuporządkowanie w świecie wartości. Najbardziej zagarnia nasze serce to, co w nim intronizujemy. Jeśli teraz wynosimy to, co niskie, to serca nasze coraz bardziej od Boga są odwrócone, a coraz bliżej są bożka, którym staje się zabsolutyzowana niska wartość.

Królowie ziemi, którzy nierządu z Wielką Nierządnicą się dopuścili. Trzy symbole: „królów ziemi”, „Wielkiej Nierządniczy” i symbol „nierządu” tworzą złożoną konstrukcję, której symboliczny sens trzeba odczytać. Wielka Nierządnicca – wspólnota duchowa istot służących Bestii. „Królowie ziemi”, kimkolwiek by byli,prostituując się w wyżej opisanym sensie, oddają się na służbę Bestii, która, jak czytaliśmy, jest symbolem wszelkiej ziemskiej władzy. Jedną z tych form władzy obejmie też „królów ziemi”.

Kim są „królowie ziemi”? Ludzie bogato uposażeni w rozmaite talenty, zdolności, zalety charakteru, wyróżnieni społecznie na mocy swych umiejętności,

uzdolnień, zadań, piastowanych ważnych funkcji. „Król” ma zadania wobec swych „poddanych”: nauczyciel wobec uczniów, profesor wobec studentów, lekarz wobec chorych, polityk wobec swoich wyborców, sędzia wobec zwaśnionych...

Zaczyna prostytuować się z Wielką Nierządnicą, gdy zamiast pełnić swoje królewskie obowiązki, schlebia najniższym instynktom „poddanych”. Profesor, który godzi się na nieuctwo studenta i nie stawia dwóji, gdy dwója się należy, bo studentów coraz mniej, a żyć z czegoś trzeba. Polityk rezygnujący z koniecznej reformy, by nie narazić się swoim wyborcom. Twórca filmu, który wlepia do niego pornograficzny „kawalek” bez jakiegokolwiek związku z zamysłem całości, bo inaczej nie przyjdą popatrzeć. Wymienieni: twórca filmu, polityk, profesor nie są tylko konformistami. Nie tylko godzą się na dominację tego, co najniższe, ale twórczo cały proces wspierają. Wspierają tym, co w nich królewskie: inteligencją, talentem. Prostytuują się z Wielką Nierządnicą, którą nosi szkarłatna Bestia. To jej służy.

Na tym polega spolegliwość królów ziemi – usłużą władcy: tłumowi, który ich wybiera, opłaca i który coraz bardziej staje się motłochem. Podlizną się, sprzedadzą swoją godność. Dokładnie tak jak w wierszu Kawafisa *Czekając na barbarzyńców*: „Cesarz czeka u bramy, aby tam powitać przywódcę barbarzyńców. Przygotował nawet obszerne pismo, które mu wręczy – sławiące go mnóstwem tytułów i epitetów.”

W sensie objaśnionej wyżej symboliki szkarłatnej Bestii wykładnia opisanych zachowań idzie głębiej. Człowiek jest istotą wspólnotową i stadną zarazem. Grupa ludzka może stać się wspólnotą osób lub stadem, tłumem, którym rządzi to, co najniższe. Osoby, „królowie ziemi”, swoje talenty, dary Boże oddają na służbę ciemnych i bezosobowych sił. To, co wysokie, zostaje podporządkowane temu, co niskie. Jeden z wielu procesów, w których następuje likwidacja tego, co ludzkie, osobowe. Gdy opisane zachowania stają się masowe, są już nie tylko normą, ale normalnością, to wtedy mamy „Wielkie Miasto mające władzę nad królami ziemi”. Scenariusz władania królami ziemi przez tłum. Aby go opisać, nie wystarczy ograniczyć się do języka etyki, do wskazania na jego konformizm. Opis moralny nie oddaje skali, masowości zjawiska, które przenika i obejmuje całe życie społeczne. Dopiero apokaliptyczna perspektywa jest wystarczająco pojemna. „Królowie ziemi” należą także do tych, o których Jezus mówi: „Ludu mój”.

I teraz w tym mieście – Babilon słyhać to: „Ludu mój uchoź z niej”. Szamot napisze: „Chodzi tu oczywiście o exodus ducha, bowiem Babilon, kwintesencja pogaństwa, jest wszędie. Nie można uciec od ludzi, od świata. Takie wyjście dostępne jest tylko nielicznym, zresztą nie o taką ucieczkę tu chodzi, ale o wyrwanie się ze scenariusza... nie można żyć w pogańskim świecie, według jego reguł i praw, czerpiąc z jego dokonań i dzieł, i nie zarazić się jego duchem, „nie mieć udziału w jej grzechach”. Stąd ta prośba: „wyjdźcie z niej”. „Wyjdźcie z niej, byście nie mieli udziału w jej grzechach”. To jest wezwanie do radykalizmu<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 235.



Trzy instrukcje Jezusa dotyczące wyjścia z „miasta”. Każdy z nas powinien ocenić ich aktualność. Każdy z nas musi podjąć decyzję o wyjściu, gdy trzeba. No, i najważniejsze: czy my, chrześcijanie, posłuchamy Pana?

### **Bibliografia**

Grabowski M., *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Wyd. WAM, Kraków 2011.

Grabowski M., *Pomazaniec. Kontynuacja i dyskusja, „W drodze”*, Poznań 2014.

Szamoto M., *Apokalipsa czytana dzisiaj*, Wyd. WAM, Kraków 2000.

### **Streszczenie**

Artykuł ma na celu ukazać, iż z pomocą interpretacji antropologicznej istnieje możliwość lepszego zrozumienia przekazu następujących fragmentów Nowego Testamentu: Łk 10, 10-11, Łk 21, 20-21 oraz Ap 18,4. Symboliczna egzegeza powyższych wersów daje pewne wskazówki dotyczące postawy chrześcijańskiej w trzech okolicznościach. Pierwsze dotyczą masowego indyferentyzmu religijnego, a drugie odrzucenia prawdy chrześcijańskiej. Trzecia trudna sytuacja wynika z rosnącego rozdźwięku między współczesną kulturą a chrześcijaństwem, kiedy to dominującą rolę zdobywają treści całkowicie sprzeczne z chrześcijaństwem.

**Słowa kluczowe:** *wiara, kultura, Biblia, sekularyzacja*

### **Summary**

Faith in a World of Faithlessness

This paper argues that with the help of the anthropological interpretation we are able to read and understand the following Gospel passages: Luke 1:10-11 and Luke 21: 20-21 as well as Rev 18:4. The symbolic explanation of these verses provides certain truths regarding Christian conduct and worldview in our days. As a results of an exegesis of the aforementioned passages some conclusions may be drawn. First of all, it must be said that when there is an overwhelming phenomenon of people becoming religiously indifferent, they do not wish to accept the Christian message. Consequently, there is a growth of hostility towards any expressions of the sacred in the culture. As a result, these global and more and more massive processes which are totally inherently incompatible with Christianity penetrate the modern culture.

**Keywords:** *faith, culture, Bible, secularization*

